

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

LITWA SKŁONNA

do ścisłego porozumienia z Polską

Tallin, 5. 4. (A) W sferach dyplomatycznych krąży pogłoski, że rząd litewski gotów jest do podjęcia z rządem polskim rokowań w sprawie zawarcia szeregu umów, któreby całkowicie unormowały stosunki polsko - litewskie, ale pod warunkiem, że

rząd polski pierwszy wystąpi z odpowiednią inicjatywą. W grę tu bowiem wchodzi obrażona dumą narodu litewskiego na skutek ultimatum polskiego w dniu 17 u. m.

Jak się obecnie okazuje, rząd

litewski doszedł do przekonania, że Litwa i Polska posiadają w chwili obecnej oraz na dłuższą metę szereg wspólnych interesów politycznych, strategicznych i gospodarczych, które należałoby zabezpieczyć i uregulować w ramach odpowiednich umów.

SPÓR WŚRÓD RADYKAŁÓW:

Izba, czy Senat ma obalić Bluma?

Paryż, 5. 4. Sytuacja parlamentarna rządu premiera Bluma po zgłoszeniu projektu pełnomocnictw i planu finansowego wyjaśnia się bardzo powoli. Dotychczas tylko socjaliści jednomyślnie uchwalili poprzeć premiera na komisji i na plenum Izby. W grupie parlamentarnej radykałów zaznaczają się daleko idące rozbieżności i wahania, które wyrażają się nie ty-

le w opozycji do projektów, ile w niechęci do brania na siebie odpowiedzialności za obalenie rządu. Deputowani radykalni w Izbie chcą liby przekazać to zadanie Senatowi, Senat zaś, będący przedmiotem gwałtownej kampanii ze strony socjalistów, nie chciałby się narażać na dalsze ataki i domaga się od deputowanych radykalnych, by już w Izbie zajęli wyraźne sta-

nowisko. Po dłuższej debacie na posiedzeniu grupy parlamentarnej radykałów na 111 deputowanych zaledwie 50 głosowało wyraźnie za lub przeciw pełnomocnictwom tak, że wynik formalny dał 28 głosów za rządem, a 22 głosy przeciwko rządowi. Grupa parlamentarna federacji republikańskiej jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko projektom rządu.

Bokser Chmielewski aresztowany w U.S.A.

Nowy Jork, 5. 4. (R) Znany bokser Chmielewski, który niedawno opuścił Polskę, udając się do Ameryki, został na skutek skargi swego menagera Cyganiewi-

cza aresztowany, rzekomo za nie dotrzymanie zobowiązań. Ze strony przyjaciół Chmielewskiego czynione są wszelkie możliwe kroki, aby go zwolnić.

Chmielewski, który nie godził się na proponowane mu warunki, zamierzał 19 kwietnia powrócić na pokładzie M/S „Batory” do Polski.

Po Leridzie -- zdobycie Tortosy

Saragossa, 5. 4. (A) Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze wkroczyły wczoraj po południu do miejscowości Morella, leżącej na drodze z Alcaniz do Castellon de la Plana. Powstańcy po zajęciu Morelli rozpoczęli dalszy marsz w kierunku wschod-

nim. O godz. 17-ej dotarli oni do wrót miasta Tortosa.

* * *

Sevilla, 5. 4. (R) Gen. Queipo de Llano zawiadomił przez radio, że wczoraj późnym wieczorem wkroczyły wojska powstańcze do Tortosy.

Uniewinnienie prezesa S. L.

Poznań, 5. 4. (Z) Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał wczoraj po raz drugi sprawę prezesa Naczelnego Komitetu Stronnictwa Ludowego, Stanisława Mikołajczyka i prezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Mocka, którzy za przemówienia, wygłoszone na zebraniach publicznych zostali skazani poprzednio przez Sąd Apelacyjny na 6 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku oskarżeni wnieśli kasację. Sąd Najwyższy uchylił wyrok. Na rozprawie wczorajszej zapadł wyrok uniewinniający Stanisława Mikołajczyka i skazujący Mockę na 50 zł. grzywny.

Za trzy miesiące Włochy otrzymają pożyczkę angielską

Paryż, 5. 4. (A) Wedle informacji londyńskiego korespondenta „Figaro” podpisanie angielsko - włoskiego układu ma nastąpić w najbliższych dniach. Układ wchodzi w życie dopiero po definitywnym wycofaniu ochotników włoskich z Hiszpanii i po upewnieniu się rządu brytyjskiego, że wpływy włoskie nie będą przeszkadzały niezależności hiszpańskiej. „Figaro” pisze, że wartość angielsko - włoskiego układu będzie mogła być oceniona w pełni dopiero za 3 miesiące t. j. kiedy rozstrzygnie się sprawa ewentualnych kredytów angielskich dla

Włoch. Omawiając rokowania angielsko - włoskie dziennik zaznacza, że dopiero zawarte porozumienie angielsko - włoskie umożliwi rozpoczęcie rokowań o szeroki pakt zachodni.

W obawie przed nową falą uchodźców hiszpańskich

Paryż, 5. 4. (A) Prasa prawicowa francuska w dalszym ciągu omawia z niepokojem rozwój sytuacji militarnej w Hiszpanii, wskazując na to, że jeżeli po rozbiściu dwóch tylko dywizyj czerwonych w okolicach Huesca na teren Francji przybyło ponad 6000 uchodźców, to fala tych uchodźców będzie nierównie większa w razie upadku Barcelony. W razie zupełnej klęski wojsk rządowych, Francja musi się liczyć z falą ponad 100 tys. ludzi, którzy mogą zalać pogranicze w Pirenejach. „Le Matin” przyta-

cza, że samo wyżywienie 7 tys. uchodźców w Luchon kosztowało 150 tys. fr., a następnie od transportowanie 5 i pół tys. żołnierzy z powrotem do Hiszpanii kosztowało Francję ok. 400 tys. fr. W oczekiwaniu tej nowej wielkiej fali dziennik stawia pytanie, czy rząd przygotował dostateczne środki i odpowiednie siły wojskowe policyjne celem opanowania zanurzonych oddziałów, które napłyną do Francji po klęsce.

Premier Składkowski na terenie wojew. krakowskiego

Warszawa 5. 4. Dnia 4. bm. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski dokonał objazdu szeregu powiatów województwa krakowskiego i lwowskiego. Po drodze towarzyszyli panu premierowi wojewoda krakowski dr. Tymiński, wojewoda lwowski Biłyk, oraz starostowie inspekcjonowanych powiatów.

Z pociągu udał się pan premier samochodem do Dąbrowy, gdzie odbył konferencję z miejscowym starostą, a następnie zwiedził wzorowo prowadzoną hurtownię okręgowego tow. rolniczego, informując się o jej kapitale zakładowym, obrót i widoki rozwoju na przyszłość. Celem rozwinięcia obrotu hurtowni, pan premier pozostawił 500 złotych na ręce starosty. Jednocześnie pan premier polecił wypłacić 100 zł. właścicielowi sklepu we wsi Podlipie Stefanowi Wronie, który przybył do hurtowni po zakup towarów. Za działalność społeczną, szcze-

gólnie w dziedzinie gospodarczego podniesienia powiatu, pan premier polecił przedstawić kilka osób do odznaczenia krzyżem zasługi.

Z Dąbrowy przybył pan premier na zjazd gospodarczy powiatu brzeskiego który odbył się w Wojniczu. Po przemówieniach delegatów, którzy zgłaszali na ręce p. wojewody krakowskiego postulaty natury gospodarczej swych gromad i gmin i po wyjaśnieniach udzielonych zebrany przez p. wojewodę, przemówił pan premier obiecując przyjść z pomocą dalszemu rozwojowi gospodarczemu powiatu. W tym celu prosił obecnego na zjeździe posła Goetz-Okońskiego oraz miejscowego starostę o przedstawienie w najbliższym czasie wykazu rozpoczętych z własnej inicjatywy ludności budowli i przedsięwzięć w celu przyspieszenia ich wykonania i oddania do użytku mieszkańcom. Przemówienie p. premiera i zapowiedź rychłej pomocy przyjęte były owacyjnie przez zebra-

nych a w imieniu zjazdu w gorących słowach podziękował p. premierowi jeden z obecnych kapłanów.

W powiecie mieleckim p. premier przekazał na ręce starosty 300 zł. na dokończenie Domu Ludowego w Woislawiu. Następnie udał się p. premier do wsi Dzikowiec w pow. kolbuszowskim, gdzie odwiedził rodziców strzelca KOP-u św. p. Stanisława Serafina, wręczając im w imieniu rządu 1000 zł. P. premier wyasygnował też niezbędną sumę na wystawienie we wsi rodzinnej Serafina ku uczczeniu jego pamięci obelisku granitowego z napisem: „Strzelec K. O. P. Stanisław Serafin zginął w obronie granic Polski”.

Konferencjami ze starostami powiatów tarnowskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, rzeszowskiego, łańcuckiego i przeworskiego zakończył pan premier dzień objazdu. Specjalną uwagę w czasie konferencji poświęcił pan premier sprawdzeniu wyników wyborów do samorządów gromadzkich. Zarówno z relacji starostów, jak uczestników zjazdu gospodarczego w Wojniczu okazało się, że starostowie zatwierdzili prawie wszystkich sołtysów wybranych przez rady gromadzkie bez względu na ich przynależność polityczną.

Beduini opuszczają Palestynę

Jerozolima, 5. 4. PAT. Rody beduinskie w Palestynie i Transjordanii rozpoczęły emigrację do Hedżasu i Nadżu. Ostatnie zarządzenia władz wojskowych krępujące swobodę poruszania się, a poza tym kontrybucje i a-

reszty uniemożliwiły Beduinom wszelką egzystencję. W dodatku rozeszły się wśród nich pogłoski, jakoby władze zamierzały wprowadzić obowiązek służby wojskowej z chwilą zmiany statutu politycznego w Palestynie.

Min. Eden powrócił do Londynu

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”) Londyn, 5. 4. (L) Powrócił tu z południowej Francji b. min. Eden.

32 ZABITYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Londyn, 5. 4. (R) W południowej Koczji między miejscowości Piuntree i Tressede nastąpiło zderzenie pociągów. 32 osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie obrażenia.

Pierwsze „zwycięstwa” plebiscytowe

Kopenhaga, 5. 4. (R) Obywatele Rzeszy i Austrii zamieszkali na terenie Danii, przybyli wczoraj na pokład niemieckiego statku „Orontava”, by złożyć głosy w plebiscycie, który na terenie Rzeszy ma się odbyć w dniu 10 bm. Na statek przybyło również kilkudziesięciu obywateli Rzeszy zamieszkałych w Szwecji. Ogółem złożyli obywatele Rzeszy 577 głosów, z których 569 „tak” wypowiadających się za połączeniem Rzeszy i Austrii, 5 „nie” i 3 głosy nieważne. Obywatele austriaccy złożyli 42 głosy z któ-

rych 41 — „tak”, a tylko jeden głos „nie”.

Składanie głosów na statku niemieckim wzbudziło duże zainteresowanie w Kopenhadze. Na statek przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy duńskich.

Ustawiczne galówki

Berlin, 5. 4. (A) Minister Goebbels zwrócił się z odezwą do narodu niemieckiego wzywając do gigantycznej manifestacji w t. zw. dniu „wielkoniemieckiej Rzeszy.” Manifestacja ma

się odbyć 9 bm. w przeddzień wyborów. Rozpocznie się ona proklamacją wyborów, ogłoszoną o godz. 12 w południe z balkonu Ratuszu w Wiedniu. Wieczorem w całej Rzeszy odbędą się apele, na których zgromadzona ludność wysłucha ostatniego przemówienia przedwyborczego, wygłoszonego do narodu niemieckiego przez Hitlera w Wiedniu. Po zakończonej manifestacji zapłoną na wszystkich szczytach gór niemieckich „ognie wolności.”

Rządu „ocalenia publicznego” domagają się radykałowie francuscy

Paryż, 5. 4. PAT. W łonie partii radykalnej wzmagają się tendencje domagające się stworzenia rządu „ocalenia publicznego”, które znajdują zwolenników nawet na lewicy partii, wiernej dotychczas przymierza pozostałym partiom „frontu ludowego”. W ciągu dwóch ostatnich dni dwaj deputowani radykalni: Lamoureux i Archimbaud wystąpili z publicznymi deklaracjami, zwracającymi się do prezydenta republiki i całego społeczeństwa z apelami na rzecz utworzenia takiego gabinetu. Deputowany Archimbaud należący do lewego skrzydła partii radykalnej stwierdza, że rząd tak zw. jedności narodowej byłby obecnie nie-

aktualny, gdyż musiałby być oparty na ciągłych kompromisach i na kombinacjach kuluarowych z odpowiednim uwzględnieniem grup i podgrup i na intrygach ambitnych parlamentarzystów. Tymczasem koniecznym jest istnienie rządu trwałego i silnego, który byłby zdolny do działania.

Tendencje te w łonie grupy parlamentarnej radykałów znajdują swój wyraz w opinii, że nawet w razie zaakceptowania przez parlament programu opracowanego przez premiera Bluma — do realizacji tego programu musiałby zostać powołany inny rząd, posiadający autorytet.

Nie dopuścić do zakłócenia pokoju na północy...

Sztokholm, 5. 4. (R) W przemówieniu, wygłoszonym przez radio, szwedzki minister spraw zagr. Sandler omówił stanowisko państw północnych wobec aktualnych zagadnień politycznych. Powołując się na szereg dziedzin, w których państwa północne ściśle współpracują, min. Sandler oświadczył, że dla wspólnej polityki państw północnych istnieje tylko jedna możliwość: w wypadku konfliktu pomiędzy mocarstwami bronić

swych praw i nie mieszać się do wojny. Północ, mówił min. Sandler, musi być wyłączona z wszelkich kombinacji sztabów generalnych. Wzmocnienie państw północnych ma tylko jeden cel — nie dopuścić do zakłócenia pokoju na północy. W wypadku kryzysu międzynarodowego, państwa północne winny utrwalić zasady swej neutralności.

Przemówienie to nadawały rozgłośnie wszystkich państw skandynawskich.

Cenne wykopaliska egipskie przywiezie ekspedycja polska

Kair, 5. 4. PAT. Komisja państwowego urzędu starożytności dokonała podziału wykopalisk, zrobionych w ciągu tegorocznej kampanii przez polsko-francuską misję archeologiczną w Idfu (Edfu). Ogromną większość i to najciekawszych zabytków przyznano Polsce. A więc t. zw. „ślepe wrota” i kamienne ich obramowania z Mastaby grobowca Izi (6 dynastia — 3600 lat przed Chr.) ozdobione płaskorzeźbami i napisami hieroglificznymi, wysokie na 5 m. wagi ok.

4 ton, posąg nieznanego mężczyzny z 18 dyn. (1500 lat przed Chr.), naszyjnik z ametystów, hematyka, granatów, wspaniałe naczynia alabastrowe, figurki terrakotowe, przedmioty toaletowe z miedzi i brązu, prawie wszystkie ostraka (zapisane ułamki gliniane) i papiirusy i t. d. W ten sposób polska misja archeologiczna wróci do kraju z obfitym plonem, przewyższającym znacznie to, co mogło być przywiezione w zeszłym roku.

Tajemniczy zgon studenta Politechniki warszawskiej

Warszawa, 5. 4. (A) Dnia 19 kwietnia ub. r. wyłowiono z Wisły nagiego mężczyznę pływającego na wznak. Półprzytomny mężczyzna miał ręce związane na krzyż cienkim drutem. W czasie dochodzeń okazało się, że jest to student Politechniki warszawskiej 23-letni Edward Górka. Górka zeznał, że jacyś mężczyźni napadli go, związali drutem i wrzucili do Wisły. Wobec tego, że dochodzenia nie doprowadziły

do żadnego rezultatu, sprawę umorzono. Dziś nad ranem nadeszła do Warszawy wiadomość, że Górka znaleziono nieżywego na torze kolejowym na odcinku między Brześciem n. Bugiem a Berezą Kartuską. Przed pięciu dniami Górka opuścił mieszkanie swych rodziców, zabierając bieliznę i trochę pieniędzy. Jakie były jego dalsze losy i co było powodem jego śmierci, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Odwrót wojsk rządowych trwa

Barcelona, 5. 4. (R) Komunikat ministerstwa obrony donosi: Lerida została ewakuowana, przy czym wojska rządowe cofnęły się na pozycje znajdujące się poza obrębem miasta. Nieprzyjaciel zajął na północ od Leridy miejscowości Cofbina, Albesa, Algerri i Alfaras. Na południe od Ebro nieprzyjaciel dotarł aż do Mofa de Ebro. Również na odcinku Morella straciły wojska rządowe szereg pozycji.

Salamanka, 5. 4. (R) Oficjalny komunikat

powstańczy kwatery głównej donosi: Wojska powstańcze po zajęciu Leridy posunęły się naprzód, zajmując u zbiegu rzek Noguera, Riva-gorzola i Segre park artyleryjski z olbrzymimi zapasami amunicji oraz biorąc do niewoli 600 żołnierzy rządowych. Lewe skrzydło, posuwające się wzdłuż drogi do Boltana, zajęło to miasto oraz szereg mniejszych miejscowości. Inne oddziały powstańcze przekroczyły rzekę Noguera, zajmując miejscowość Aldesa. Na froncie

Guadalajara nieprzyjaciel próbował kontratakować, został jednak z ciężkimi dla siebie stratami odparty.

* * *

Saragossa, 5. 4. (A) Agencja Havasa donosi: Ostatnie ośrodki oporu zostały w śródmieściu Leridy zgniecione. Mieszkańcy którzy pozostali w mieście, opuścili swe kryjówki i krążą po ulicach. Powracają również rodziny uchodźców, którzy szukali schronienia w sąsiednich górach. Miasto powraca szybko do normalnego życia. Władze powstańcze wydały polecenie pochowania licznych zwłok porzuconych przez cofające się w popłochu oddziały rządowe. — Wojska powstańcze, które zajęły Leridę, wyszły już z miasta i zaatakowały nowe pozycje rządowe, znajdujące się u stóp wzgórza położonego o 20 km na wschód od Leridy na osi Balaguer—Borisa Blanca. Z Barcelony wysyłane są w gorączkowym pośpiechu posiłki celem stawienia oporu na tej linii, która ciągnie się od Sierra Llena na południu aż do Sierra Montrojoga na północy.

Wojska powstańcze poczyniły również znaczne postępy na odcinku Gandessa. Na drodze z Pinell do Tortosa zajęły oddziały powstańcze ważny strategicznie punkt Cherta, skąd ostrzeliwiają przyczółek mostowy Ebro. Zajęły one również miejscowość Mora na linii kolejowej Saragossa—Taragon. Nieprzyjaciel wysadza w powietrze mosty i podminowuje drogi, celem powstrzymania postępów powstańczych, wysiłki te jednak dają nieznaczne tylko rezultaty.

Drożyzna i ogonki w Barcelonie

Paryż, 5. 4. „Petit Parisien” donosi z Barcelony, że obywatele francuscy w Barcelonie opuszczają coraz liczniej miasto. W Barcelonie zapasy żywności jeszcze istnieją, ale ceny czynią wszelką żywność niemal niedostępną dla ludzi uboższych. Przed piekarniami i przed sklepami rzeźników stoją codziennie długie ogonki.

Także w Anglii szerzy się pryszczycza

London, 5. 4. PAT. Bydło prawie w całej Anglii zagrożone jest pryszczycą. Z 50 hrabstw angielskich tylko dwa hrabstwa południowo-zachodniej Anglii i 4 hrabstwa północne, graniczące ze Szkocją, nie są objęte zarazą, która zagraża dotknięciem 5 i pół milj. sztuk bydła rogatego.

Wszelkie pędzenie bydła i owiec w obrębie zagrożonym jest wzbronione. Również odbywanie targów publicznych na bydło zostało na razie zakazane.

130-karatowy brylant

Bombaj, 5. 4. (R) Do Bombaju przybył przedstawiciel wielkiej firmy jubilerskiej londyńsko-nowojorskiej, celem zbadania możliwości sprzedaży słynnego brylantu „Jonker” jednemu z książąt hinduskich.

Diament „Jonker”, który ważył 726 karatów, został podzielony na 12 części, z których większość została niezwłocznie sprzedana. niesprzedany do tej pory jest największy brylant, który po oszlifowaniu waży 130 karatów i oceniany jest na 220 tysięcy funtów szterl. Choć brylant ten jest mniejszy od brylantów „Gwiazda Afryki” i „Cullinan”, będących własnością korony brytyjskiej, lecz przewyższa je pod względem blasku i gry barw.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 5. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 112, Zyrardów 68—69, Ostrowieckie 55, Cukier 35, Starachowice 37—37 1/2, Lilpop 67 1/4. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 82, 3 proc. inwestycyjna II em. 80 3/4, 4 proc. dolarowa 41, 5 proc. konwersyjna 69 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 1/2, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66.

Tendencja utrzymana.

Katzenjammer już się zaczął... Wiedeń zalany — Prusakami

WIEDEŃ, w kwietniu.

Wysoka fala „entuzjazmu” ludności opada szybko, pozostawiając wśród wiedeńczyków uczucie podobne do katzenjammeru po przepiciu się młodym winem w Grinzingu. Najpoważniejszą przyczyną owego załamania się nastrojów entuzjastycznych poza zwykłą krótkotrwałością działania narkotyków propagandowych, jest nadmierna dawka Prusaków, jaka wstrzyknięta została do organów władzy w obecnej prowincji austriackiej. Wszystkie stanowiska, gdzie skupia się jakakolwiek czynność dyspozycyjna, czy kontrolna, obsadzone są wyłącznie przez Niemców i to przeważnie Prusaków. Oczywiście w dużym stopniu hamuje to działanie najrozmaitszych instytucji, gdzie urzędnicy Rzeszy nie łatwo mogą się zorientować w działaniu całej maszyny, a nie ufają nikomu z obecnych pracowników.

Władze zaprzeczyły pogłoskom jakoby Seyss-Inquart podał się do dymisji. Niektórzy dziennikarze stwierdzili jednak w kołach partyjnych austriackich narodowych socjalistów, że nie tylko fakt złożenia dymisji miał miejsce, ale nawet, że dymisja była składana dwukrotnie i umotywowana protestem przeciwko systematycznemu pomijaniu Austriaków w obsadzeniu stanowisk urzędowych i partyjnych. Dymisja została już dwukrotnie odrzucona, ale podobno namiestnik miał swym towarzyszom przyobieczać, iż w najbliższym czasie, pod jakimkolwiek pretekstem ustąpi ze swego stanowiska.

Zjawisko nagłych załamań się nastrojów dotyczy jednak głównie sfer mieszczańskich intelektualnych i to osób starszych. Młodzież jest obecnie uchwycona w żelazne tryby dyscypliny partyjnej, gdzie czas jej jest wypełniony zajęciami i „zadaniami” wykonywanymi pod kierownictwem niemieckich instruktorów tak, że nie pozostaje ani chwili na jakiegokolwiek rozważania, czy dyskusje. Poza tym, dzieci, głównie zresztą chłopcy, w domach swych rodziców przebywają jedynie podczas snu. Dotyczy to zarówno organizacji „Hitlerjugend”, związków studenckich, jak oddziałów „brunatnych”, które tworzone są głównie z młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Dawne władze partii narodowo-socjalistycznej w Austrii są niejako zawieszane w powietrzu, a kierownicy nowych oddziałów, pochodzący przeważnie z dawnych szeregów partyjnych poddani są całkowicie władzy instruktorów.

W sferach robotniczych entuzjazm od początku nie był tak gwałtowny, ale też nie ma teraz tak silnego zwrotu. Istnieje tam wyraźny nastrój oczekiwania na realizację zapowiedzi wzrostu zatrudnienia, czego spodziewają się niemal nazajutrz po plebiscycie. Duży efekt ujemny wywołał fragment przemówienia Goebbelsa, który przyznał, iż Niemcy odczuwały przejściowo brak masła, ale za ważniejsze od masła uważają żelazo, bo gdy się zjawia aeroplany nieprzyjacielskie, to strzelać się będzie żelazem, nie masłem. Robotnik wiedeński, mimo wszystko woli jeść masło, niż strzelać do aeroplanów, ale zachowuje milczenie i nie jest skłonny do wynurzeń tak łatwo, jak inteligent. Jedynie częściej w rozmowach wspomina obecnie okres rządów socjal - demokracji i nie bez złośliwego zadowolenia przypomina, że ci, którzy teraz najwięcej odczuwają przykrości ze strony nowego reżymu, sami miażdżyli socjal - demokrację. Zresztą wielu dawnych towarzyszy z organizacji socjal - demokratycznych wstępuje obecnie do oddziałów „brunatnych” i podobno są tam „najlepszym materiałem”. To też robotnicy nie przejmują się zbyt sytuacją, czekają cierpliwie, ale i oni zaczynają się już trochę niepokoić.

Osobliwością wiedeńską są dość liczni wróżbitki, urzędujący na placach

Przebieg procesu adw. Szumańskiego przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 5. 4. (Z) Jak już donieśliśmy, Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał wczoraj kasację adwokata Wacława Szumańskiego, skazanego za zniewagę władz sprawiedliwości w I instancji na 6 mies. aresztu i 1500 złotych grzywny, a w drugiej instancji na 8 miesięcy więzienia.

Wniosek o częściową tajność rozprawy

Na wstępie rozprawy w S. N., której przewodniczył sędzia Jamontt, prokurator zgłosił wniosek o zarządzenie tajności obrad w pewnych momentach rozprawy. Dla uzasadnienia swego wniosku prokurator prosił o zamknięcie drzwi, na co Sąd Najwyższy wyraził zgodę.

Zarówno więc uzasadnienie wniosku jak i odczytanie decyzji Sądu odbyło się z wykluczeniem jawności.

Po wznowieniu jawności nastąpił referat całości sprawy przy czym odtworzone zostały publicznie obydwie rozprawy poprzednie, które odbywały się, jak wiadomo, przy drzwiach zamkniętych.

Stan sprawy, według słów sędziego referenta, przedstawia się następująco.

List adw. Szumańskiego

W listopadzie 1937 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości nadszedł na ręce min. Grabowskiego list, podpisany przez adw. Szumańskiego, zawierający cechy publicznej zniewagi władz sprawiedliwości i obrazy wyższych urzędników państwowych. List zawierał szereg zarzutów, a m. in. twierdził, że za czasów min. Grabowskiego „resort sprawiedliwości stał się najbardziej znienawidzonym przez ludność”, że postępowanie ministra stwarzało brak niezależności sądownictwa, że ostatnio prowadzono całą szereg t. zw. spraw bezdowodowych, wszczynanych tylko w celu zastraszenia poszczególnych jednostek, że te metody prowadziły do demoralizacji prokuratorów i przyczyniały się do zmniejszenia powagi sądów, że wreszcie przy koniunkturach obecnych ministrowi nie trudno będzie uzyskać wyrok skazujący w stosunku do autora listu.

Poza tym akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu adwokatowi chęć znieważenia dyrektora departamentu więziennictwa przez napisanie w liście, że jest to „człowiek papierowy” bez głębszego rozumu politycznego i serca, oraz znieważenia prokuratora XVI rejonu p. Dominika Piotrowskiego w słowach następujących: „człowiek wiecznie arogancki i zły, bez stabilizacji zawodowej i kwalifikacji na stanowisko prokuratora politycznego.”

17 punktów kasacji

Kasacja złożona przez obrońców adw. Szumańskiego zawiera w 17-tu punktach szereg zarzutów przeciw formalności poprzednich wyroków skazujących.

Kasacja zarzuca m. in. niewłaściwość sądu,

Dymisja ministra egipskiego

Kair. 5. 4. PAT. Minister spraw zagranicznych Abdel Fattah Yehie podał się z powodu złego stanu zdrowia do dymisji.

* * *

Kair. 5. 4. PAT. Rada ministrów uchwaliła dalsze kredyty wojskowe oraz budowę wielkich koszar w pobliżu granicy libijskiej.

I w parkach pod olbrzymimi parasolami z ozdobami astrologicznymi. Oczywiście spotyka się ich tylko poza śródmieściem, ale na przedmieściach są zjawiskiem dość częstym i mają stosunkowo duże powodzenie nie tylko wśród kobiet. Wróżby odbywają się publicznie, ale z największą powagą i przez klientów traktowane są również poważnie. Odbywa się to na podstawie „astrologicznej

który sprawę rozpoznawał, gdyż list adw. Szumańskiego został odbity na powielaczu i rozslany wielu osobom, a tym samym było to zniesławienie w druku. Przystępstwo zaś tego rodzaju podlega rozpoznaniu Sądu Okręgowego, a nie grodzkiego.

Następnie, w sentencji wyroków poprzednich nie przytoczono zwrotów, za które oskarżony został skazany, co jest sprzeczne z ustawą.

Odmówiono również dopuszczenia dowodów i świadków, mogących udowodnić prawdziwość zarzutów postawionych w liście, a przeciw krytyka władz zgodna z prawdą nie jest przestępstwem. M. in. oddalony został wniosek o załączenie do sprawy akt sędziego śledczego Kleinerta, dotyczących zawieszenia „Dz. Popularnego” oraz akt śledztwa o zamach bombowy na płk. A. Koca.

Nie uwzględniono również wniosku o zażądanie z Ministerstwa danych o ucieczkach więźniów, co miało stwierdzić, że za czasów min. Grabowskiego ucieczki te są liczniejsze, niż dawniej.

Wreszcie odmówiono powołania świadków na okoliczność, że min. Grabowski, za czasów swego pobytu w Wilnie sympatyzował z ruchem narodowym.

Wyznaniowy moment

Po zakończeniu referatu prokurator złożył wniosek o ujawnienie również pominiętego w referacie momentu, że na rozprawie w Sądzie Okręgowym postawiony był zarzut, iż min. Grabowski przeszedł w swoim czasie z prawosławia na katolicyzm. Złożone wówczas zostały oficjalne dokumenty stwierdzające, że min. Grabowski urodził się w r. 1898, został ochrzczony w kościele katolickim i nigdy prawosławnym nie był.

Przemówienia obrony

Po półgodzinnej przerwie zabrali głos obrońcy. Adw. Berenson z powodu choroby udziału w procesie nie brał.

Pierwszy przemawiał adw. Orzęcki wskazując, że każda forma krytycznego wypowiedzenia się o kimkolwiek może być poczytywana za obrazę, chodzi jednak o ustalenie prawnie dopuszczalnej krytyki, czego Sąd nie uczynił w tej sprawie.

Drugi z obrońców adw. Barcikowski oświadczył zagadnienie dozwolonej krytyki ze stanowiska ustawy i orzecznictwa. Tak np. art. 62 ustawy o prawie autorskim określa niedozwoloną krytykę, jak „rażąco fałszywe podanie faktów...” Tego w liście adw. Szumańskiego — twierdzi mówca, nie było ani w treści, ani w formie. W ogóle w wyrokach poprzednich nie ma mowy o treści listu, o jej prawdziwości, czy fałszu. Treść ta zniknęła.

— Szumański nie chce być oszczercą — woła obrońca — chce przeprowadzić dowód prawdy i tego mu odmówić nie można.

Po przemówieniach adwokatów Szerera i Wasunga, którzy uzasadniali dalsze punkty skargi kasacyjnej, zabrał głos prokurator Sądu Najwyższego, Nisenson.

Prokurator domagał się oddalenia skargi kasacyjnej w całości.

Wyrok uchylony

Sąd jednak po dłuższej naradzie uchylił wyrok w zakresie kary, odsyłając sprawę do ponownego rozpatrzenia w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego.

chiromancji”, ale ciekawe jest, że samorzutnie, czy też pod odpowiednim wpływem, wszystkie wróżby, którym się kilkakrotnie przysłuchiwałem, nawiązują do wspaniałych perspektyw przyszłości, związanych z plebiscytem i anszlusem. Sprawia to wrażenie, że nawet ci wróżbici zostali już zglajchszaltowani.

J. H.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład
H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego). W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczoną Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

20)

— Potem zadzwoniłam do głównego biura fabryki suszonych śliwek „Perfecto“ oświadczając, że przypisujesz swój doskonały stan zdrowia faktowi spożywania śliwek „Perfecto“ przy każdym posiłku.

Tego już było mi za wiele.

— Przy każdym posiłku?

— Czyż tak nie jest?

— Coś podobnego! — krzyknąłem zgorzony. Anka podniosła brwi w zdumieniu.

— Wiesz Józienku jesteś dziś jakiś dziwny. Jakiś roztargniony i nieprzytomny. Nic cię nie rozumiem. Najpierw zapominasz, że wpuściłeś pannie Brinkmeyer do łóżka jaszczurkę, co było najzabawniejszym twoim figlem w ciągu całego ubiegłego tygodnia. A teraz zupełnie błędnie oceniasz sytuację śliwkową. Zdaje mi się, że jeszcze niezupełnie otrzeźwiałeś po tym gazie. Widocznie jesteś jeszcze pod jego wpływem. Potrzebujesz wypoczynku. Najlepiej, jeżeli się zaraz położysz.

— Położyć się teraz...?

— Przecież to i tak twoja zwykła pora udania się na spoczynek. Chyba dobrze wiesz o tym. Chodź, pomogę ci się wykąpać.

Można by przypuścić, że po wszystkich wstrząsach, jakie tego dnia spadły na mnie, nic już nie zrobi na mnie wrażenia. Tak jednak nie było. Po tych okropnych słowach zdawało mi się, że pokój zawirował dookoła mnie. Spojrzałem na nią, jak spoza mgły. Wprawdzie powiedziała mi, że jest opiekunką, wychowawczynią czy piastunką Józia Cooley'a, nigdy jednak nie przyszło mi na myśl, że obowiązki jej pociągały za sobą aż taką poufałość. Moja wrodzona wstydlivość zbuntowała się gwałtownie.

— Nigdy! — krzyknąłem.

— Bądź rozsądny, kochanie.

— Nie i nie!

— Przecież musisz się wykąpać.

— Ale nie w obecności pani.

Zdawała się zaskoczona. Prawdopodobnie tak naprężona sytuacja zdarzała się jej po raz pierwszy.

— Możesz się w wodzie pobawić kaczuszką. — Odrzuciłem tę propozycję z oburzeniem.

— Niech mnie pani nie usiłuje przekupić, — powiedziałem stanowczym tonem. — Nie pozwolę, żeby mnie pani kąpała.

— Bądź grzeczny, Józienku i nie upieraj się.

— Nie, tysiąc razy nie!

Zdawało się, że sprawa stanęła w martwym punkcie. Anka parzyła na mnie błagalnie, ale oczy moje wyrażały niezłomne postanowienie. W tej chwili drzwi się otworzyły i do pokoju weszła panna Brinkmeyer.

— Czas już...

— Teraz jeszcze pani zacznie...

— ...żebyś się wykąpał i poszedł spać.

— Właśnie mu to mówiłam, — powiedziała Anka.

— Więc dlaczego tego nie robi?

Anka zawahała się. Zrozumiałem, że nie chce skarżyć na mnie, za co byłem jej bardzo wdzięczny. Postanowiłem wybaczyć ją z kłopotu.

— Bo nie chcę, — rzekłem krótko.

— Nie chcę? — powtórzyła panna Brinkmeyer z dobrze mi znanym sapnięciem. — Tu nie chodzi o to, czego ty nie chcesz. Tu chodzi o...

— O przyzwoitość, — krzyknąłem, przerywając jej. Sprawa jest zasadnicza. Człowiek ma zasady albo ich nie ma. Nie mam nic przeciwko kąpeli jako takiej mówiłem, używając wyrażenia naszego adwokata, starego Plimsolla. — Owszem bardzo chętnie się wykąpię. Ale gdy wymagają ode mnie, abym nrządał coś w rodzaju babilońskiej orgii...

Panna Brinkmeyer spojrzała na Ankę.

— O czym on właściwie mówi?

— Nic nie rozumiem. On w ogóle jest dziś jakiś zabawny.

— Mnie bynajmniej nie bawi.

— Chciałam powiedzieć dziwny.

— Nic tu nie ma dziwnego, — sapnęła panna Brinkmeyer. — To samo twierdził ten głupi dentysta. Chciał wmówić we mnie, że chłopiec bredzi. Powiedziałam, że to są zwyczajne kaprysy tego źle wychowanego chłopczyśka. Teraz znów zaczyna swoje bredzenie.

Nie ustąpiłem jednak i przedstawiłem swoje ultimatum w sposób grzeczny lecz stanowczy.

— Wykąpię się, ale do łazienki pójdę sam.

— Pewnie, zamoczysz ręce, ochlapiesz się trochę i powiesz że jesteś po kąpeli. — Odpowiedziałem na tę insynuację wzgardliwym milczeniem na jakie zasługiwała. Porwałem pidżamę i wpadłem do łazienki zamykając drzwi na klucz. Jedyne sposobem na kobiety, zaskoczyć je szybką decyzją, podczas gdy jeszcze rajcują. Wobec faktu dokonanego są zawsze bezradne.

Panna Brinkmeyer prawdopodobnie coś tam do mnie przez drzwi krzyczała ale szum wody na szczęście zagłuszył jej słowa. Napełniłem wannę gorącą wodą i zagłębiłem się w niej z uczuciem rozkoszy. Słyszałem teraz, że ta Brinkmeyerka mówi coś o wymyciu uszu, ale nie zwracałem na to uwagi. O takich rzeczach nie mówi się z kobietami. Znalazłem pływającą kaczkę, byłem zdumiony, że zabawa nią sprawia mi tyle przyjemności. Dzięki niej i dzięki samej zbawczej kąpeli wyszedłem po upływie dwudziestu minut z łazienki ze zrównoważonym już systemem nerwowym. Uczucie zadowolenia pogłębiło się, gdy ujrzałem, że panna Brinkmeyer poszła sobie tymczasem. Poniósłszy sromotną porażkę wskutek mojego znakomitego posunięcia strategicznego, cofnęła się na zawczasu przygotowane pozycje. Pozostała więc tylko Anka, aby mnie ułożyć w łóżku.

Uczyniła to w sposób macierzyński który, przyznając to, wprawił mnie w zdumienie. Zawsze bardzo lubiłem Ankę a nawet, jak widzieliśmy, był czas, gdy ją kochałem, ale podczas całej znajomości ze mną okazywała mi zawsze, nie powiem szorstkość, ale jakąś pewność siebie i stanowczość, właściwą wielu samodzielnym amerykańskim pannom. Zawsze uważałem to za wielką jej wadę. Brak jej było, w moim przekonaniu, słodyczy, miękkości tej łagodnej czułości, która mnie tak pociągała ku April June. Teraz jednak była — wypisz wymaluj, — jak anioł we własnej osobie. Jak już zaznaczyłem, byłem szczerze zdumiony.

Okryła mnie kołderką i upieściła.

— Co ci jest, Józienku, — zapytała troskliwie. — Może ci co dolega?

— Nic mi nie jest.

— Może to rzeczywiście tylko jeden z twoich kaprysów. Ale uważaj jeżeli będziesz się tak stawiał pannie Brinkmeyer, oberwiesz lanie. Dziwię się, że ci dziś nie dała klapsa.

Słowa te wywarły na mnie wpływ otrzeźwiający. Uznałem, że Anka ma rację. Przypomniałem sobie, że podczas niedawnej sceny ręka starego pudła zadrżała kilka razy, jakby się już chciała zamachnąć.

Ameryka odetchnęła...

Nie ma już gangsterów w Ameryce

Wielki sukces G-menów Edwarda Hoovera

NOWY JORK, w kwietniu.

Policja amerykańska, ściślej mówiąc G-meni z oddziałów Edwarda Hoovera odnieśli kolosalny sukces. Dziś już mieszkańcy Ameryki mogą spokojnie spać: nie ma w Stanach Zjednoczonych ani jednego z groźnych gangsterów — wszyscy siedzą w więzieniu. Tak, to nie żart, to już dziś fakt dokonany. Jak to się stało?

Nocna wyprawa

Któregoś dnia padł rozkaz: w ciągu dwóch dni musimy mieć w rękę wszystkich gangsterów; o północy zaczynamy. Ruszyli więc z Nowego Jorku i Chicago auta policyjne we wszystkich kierunkach Ameryki. Z szybkością 150 kilometrów na godzinę pędzili G-meni całą noc, by w myśl wskazówek radiowych Hoovera zatrzymać się o świcie w miejscach zakreślonych na ich mapkach czerwonym ołówkiem.

Przez dzień odpoczywali w knajpach, spelunkach, podejrzanych lokalach, grając w bridg'a i... obserwując. Część pozostała na pierwszym etapie, reszta z nastaniem ciemności ruszyła w dalszą drogę. Znowu całonocna jazda, znowu 150 km. na godzinę, znowu postój, ale już u mety: w krętych uliczkach San Francisco, w siedzibie nocy — w Haarleemie, w porcie Los Angeles czy na brudnych przedmieściach Bostonu. I ten dzień minął na obserwacji „zwierzyn”, każdy G-man, w myśl otrzymanych rysopisów, odszukiwał czy to „szybkonogiego Billa”, czy „Czarnego diabła”, „Jasia — boksera”, czy „Harry'ego - Chińczyka”. Każdy szukał sobie swoją ofiarę...

Gdy północ wybiła...

Z nastaniem zmroku G-meni opuścili swoje posterunki. Czekali do północy. Z jej wybiciem we wszystkich spelunkach gangsterskich Ameryki rozległ się okrzyk: „ręce do góry.” Z rewolwerami, gotowymi do strzału, z granatami przy pasach wkroczyli poczciwi „Bobby” do kryjówek bandytów i rozpoczęło się polowanie. Tysiąc gangsterów skuto w kajdany, dwudziestu kilku uśmiercono w ogólnej strzelaninie, przeszło dwieście osób odniosło rany. Ale tysiąc niebezpiecznych bandytów z 48 stanów Ameryki osiadło za kratami. G-meni, policja federalna, władze bezpieczeństwa triumfują... Długoletnie utrapienie wielkich miast za Oceanem zniknęło raz na zawsze, Amerykanie mogą znowu spać spokojnie.

1000 dolarów za głowę

A trzeba przyznać, że plan Hoovera był genialny i... mocno ryzykowny, po amerykańsku ekscentryczny. Przez sześć tygodni pozwolono opryszkowi grasować bezkarnie. Patrzano przez palce na ich łotróstwa, rozzuchwalono ich. Na brali pewności że są bezkarni, wyleźli z nor, zapełnili knajpy, chwalili się głośno swymi sukcesami i... zamierzeniami. O to właśnie szło. Po sześciu tygodniach obserwacji, policja sporządziła dokładny plan likwidacji bandytów, znała ich rysopisy, meliny, nawyki. Padł rozkaz, ruszyła obława, ukoronowana stu procentowym powodzeniem moralnym i... materialnym: po 1000 dolarów za każdego unieszkodliwionego gangstera otrzymali dzielni G-meni. Ameryka odetchnęła.



A. AWERCZENKO

Przeegrany zakład

— To chyba sztuczki! Czary jakieś! — dobiegły mnie słowa, wypowiedziane przy sąsiednim stoliku.

Wyszły one z ust ponurego mężczyzny o czarnych zmokłych wąsach i szklistym zdumionym spojrzeniu.

Carne, mokre wąsy, włosy, opadające niemal na brwi, i szkliste spojrzenie świadczyły o tym, że posiadacz wymienionych skarbów, był skończonym głupcem.

Był głupcem w potocznym i oczywistym znaczeniu tego wyrazu.

Jeden z kompanów jego nalał sobie piwa, zatarł ręce i powiedział:

— Jedynie tylko zręczność i szybkość rąk.

— To czary! — upierał się brunet, żując zawzięcie wąsy.

Mężczyzna, zachwalający jedynie zwinność rąk, spojrzawszy drwiąco na trzeciego w tym towarzystwie i zawołał:

— Pięknie! Chcicie, abym wam dowiódł, że to wcale nie czary?

Brunet posępnie się uśmiechnął.

— A czy pan jest, jakże go tam... pre — sti — di — gi — ta — torem?

— Najprawdopodobniej, skoro to mówię! Chce pan, założę się o sto rubli, że w ciągu pięciu minut odetnę panu wszystkie guziki i przyszywam je z powrotem?

Brunet nie wiadomo po co szarpnął guzik przy kamizelce i powiedział:

— W ciągu pięciu minut? Obetnie pan i przyszyje? Niewiarygodne!

— Najzupelniej wiarygodne! A więc zakładamy się o sto rubli?

— Nie, to za dużo! Mam tylko pięć.

— Wszystko mi jedno... Można mniej — zgadza się pan na trzy butelki piwa?

Brunet uśmiechnął się zjadliwie.

— Przegra pan przecież?

— Kto, ja? Zobaczymy!..

Podał rękę, uściśnął kościste palce bruneta, a trzeci z ich grona przeciął ręce.

— Patrzcie tylko na zegarek i pilnujcie, żeby to nie trwało dłużej, niż pięć minut!

Wszyscyśmy byli zaintrygowani, i nawet senny kelner, którego posłano po talerz i osry nóż, otrząsnął się z odrętwienia.

— Raz, dwa, trzy! Zaczynam!

Człowiek, podający się za zonglera, wziął nóż, podstawił talerz i wrzucał tam obcinane guziki od kamizelki.

— Czy ma pan także przy marynarce?

— Oczywiście!... Z tyłu, na rękawach, koło kieszeni.

Guziki sypały się dzwicznie na talerz.

— Przy spodniach też mam! — pokładał się ze śmiechem brunet. — I przy kamaszkach!

— Dobre, dobre! Myśli pan, że chcę sobie przywłaszczyć któryś z guzików?... Niech pan będzie spokojny, wszystkie poobcinam!

Górne części ubrania pozbawione zostały „elementu łączącego”, powstała przeto możliwość przejścia do dolnych części.

Gdy odpadły od spodni ostatnie guziki, brunet zadarł szyderczo nogi i położył je na stole.

— Przy kamaszkach mam po osiem guzików. Zobaczymy, czy je pan zdąży przyszyć?

„Zongler” nic już nie odpowiadając, wymachiwał gorączkowo nożem.

Otarł szybko mokre czoło i postawiwszy na stole talerz, na którym — niby jakieś nieznanne jagody — leżały różnokolorowe guziki i spiniki, burknął:

— Gotowe, wszyscyutkie!

Kelner klasnął z zachwytem w dłonie:

— Osiemdziesiąt dwie sztuki. To ci chwata!

— Teraz przynieś mi igłę i nici! — rozkazał zongler. — Jazda, prędko!

Trzeci z kompanów zaczął wymachiwać ze-

Horoskop królewskiego dziecka

Najmłodsza księżniczka Holandii i — gwiazdy

Haga, w kwietniu.

Wypytywanie gwiazd o los nie jest zabawką ani przejściową modą. Wyptywa ono z głębokiej i wiecznej potrzeby człowieka do zbadania wielkiego prawa, które — poza łańcuchem rzekomo przypadkowych zdarzeń — rządzi naszym życiem i losem. Stąd pochodzi, trwające całe wieki dążenie oświeconych duchów ludzkich do odczytania z drogi gwiazd, nie tylko martwych formułek matematycznych, ale i żywej siły, ujawniającej się nie tylko w wielkich zdarzeniach, ale i w losach jednostek.

CO PRZEPOWIADA ASTROLOG

Zrozumiałe więc jest, że horoskop sławnych ludzi i w ogóle wszystkich obywateli świata, którzy są powołani do odegrania ważnej roli w historii, wzbudza specjalne zainteresowanie astrologów.

Narodziny księżniczki Beatrix Wilhelminy Armgard, córki następczyni tronu, Juliany i księcia von Lippe Biesterfeld, również skłoniły astrologów do prób szukania w gwiazdach, jej przyszłych dróg życia. Poniżej podajemy horoskop księżniczki, zrobiony przez sławnego przedstawiciela tej nauki.

Mała księżniczka urodziła się 31 stycznia o godz. 9 min. 47. Astrologowie mieli ułatwioną pracę dzięki dokładnemu oznaczeniu pory, w której przyszła na świat księżniczka. Konstelacja w owej chwili wyglądała tak, że słońce i księżyc były pod znakiem Wodnika i w związku z planetami: Jupiterem i Marsem. Astrolog wysuwa na podstawie tego wnioski, że nowonarodzona księżniczka wyposażona jest w dobre serce, szlachetność i wielkoduszość; w przyszłości będzie ona kobietą pracowitą i sumienną. Nie da się ona odstraszyć przez niebezpieczeństwa, ani przeszkody. Kłopoty mogą po-

wstać w związku z dynamiczną siłą planety Mars. Sądząc z horoskopu, Holandia mieć będzie w przyszłości dzielną i odważną królową.

KOBIETA, KTÓRA WIE, CZEGO CHCE

Młoda księżniczka będzie silną osobowością i potrafi dać sobie radę z przeciwnikami. Ponieważ Uran wywierać będzie silny wpływ na jej życie, działalność jej narażona będzie na głębokie i mocne zmiany. Mars i Saturn również odgrywają ważną rolę w jej horoskopie. Dlatego też należy oczekiwać, że życie jej nie będzie biegło spokojnym i uregulowanym korytem. Być może, że przypadnie jej w udziale rola pionierska.

Co się tyczy zdrowia księżniczki, znak zwierzęcia, które panowało w czasie jej narodzenia i wpływ Jupitera — przemawiają za tym, że jest ona wyposażona w niezwykłą żywotność. Jest to ważne z tego względu, że wpływy innych planet nie są tak pomyślne. Będzie ona musiała zwracać baczną uwagę na swe serce, system nerwowy i obieg krwi. W ogólności jednak jej stan zdrowotny nie dostarczy powodów do trosk.

Krytycznym momentem w życiu księżniczki będzie druga połowa 1957 roku i pierwsza połowa 1958 roku. Będzie musiała ona baczyć na swe zdrowie w okresach, między 38 a 40 i 44 a 46 rokiem życia.

W życiu przyszłej następczyni tronu — mówi dalej astrolog — odegra ważną rolę dwóch mężczyzn. Szczęście znajdzie ona u boku drugiego mężczyzny. Będzie ona miała kilkoro dzieci, wśród których znajdować się będzie męski potomek, następca tronu. Ta okoliczność, bezwątpienia przyczyni się do wzmocnienia jej popularności wśród ludności Holandii.

Kto chce, niech wierzy...

Wybitny komunista oskarża Stalina

Szare bydło i... biuro

Znany komunista francuski Charles Rappoport wystąpił z partii komunistycznej i ogłosił oświadczenie, w którym wyjaśnia, co go skłoniło do tego kroku.

Na wstępie pisze, że właściwie we Francji nie ma partii komunistycznej, lecz jest tylko biuro rejestrujące rozkazy Stalina i jego pomocnika, Dymitrowa. 99 proc. członków partii — to „szare bydło”, które nie ma prawa wyrażać swojego zdania i musi milczeć wykonywać polecenia władz.

Echa procesów

Po tej przedmowie Rappoport występuje przeciwko procesom moskiewskim, wywołując m. in.:

„Wielu oskarżonych, którzy figurowali w ostatnich procesach moskiewskich, znałem osobiście w ciągu długich lat”.

Wyliczywszy nazwiska Kamieniewa, Zinowiewa, Rakowskiego, Radka, Sokolnikowa, Piatakowa i Krestinśkiego — Rappoport oświadcza:

„Chociaż nie zawsze sympatyzowałem z metodami tych rewolucjonistów, miałem dla nich największy szacunek i sumienie każe mi powiedzieć, że uważam ich za zupełnie niezdolnych do potwornych zbrodni, o które ich oskarżono. Ich „wyznania” można objaśnić tylko torturą moralną, której poddano

oskarżonych — strachem o los krewnych i przyjaciół, nadzieją uratowania własnego życia i możliwości pracy rewolucyjnej i t. d. Naczelnik GPU, Jagoda, którego Stalin uznał za przestępcę kryminalnego i skazał na śmierć, był przez 10 lat panem Rosji i jego dziełem była inscenizacja poprzednich procesów; łatwo sobie wyobrazić, do jakich przerażających metod mogło się uciekać takie indywiduum”.

Psychika rewolucjonisty rosyjskiego

Rappoport sądzi, że ponadto trzeba jeszcze wziąć pod uwagę swoistą psychikę rewolucjonistów rosyjskich. „Rewolucjonista rosyjski jest odważny i niezłomny, kiedy jego przeciwnikiem jest carat lub kapitalizm; ale niech się tylko znajdzie twarzą w twarz z byłymi towarzyszami, za którymi stoi masa, jego postawa odrazu się zmienia. Gotów jest poświęcić wszystko, nawet honor. ...Czuje się słabym i zdemoralizowanym”.

W związku z tym twierdzeniem, Rappoport opowiada o charakterystycznym zdarzeniu:

„Kiedy w styczniu 1928 15-ty zjazd Sowietów wykluczył z partii Trockiego, Kamieniewa i Rakowskiego, sam radziłem swemu przyjacielowi Kamieniewowi (później rozstrzelanemu), żeby wypełnił niezbędne

formalności i według rytuału wyraził „skruczę”: w ten sposób — tłumaczyłem Kamieniewowi — otrzyma możliwość życia i dalszej pracy rewolucyjnej.

„Teraz głęboko żałuję, że dałem Kamieniewowi radę równie niemoralną, jak bezużyteczną”.

Skutki nie dają na siebie czekać!

Następnie Rappoport mówi o skutkach tego, co się dzieje w Rosji:

„Skutki zabójstw moskiewskich są straszne. Już w okresie wojny domowej, jeszcze przed dojściem Stalina do władzy, Rosja straciła prawie całą inteligencję... Obecne masowe rozstrzeliwanie starej gwardii komunistycznej, wyższych urzędników, kierowników przemysłu i dowódców wojskowych ostatecznie pozbawiły krwi Rosję Sowiecką, która nigdy nie jaśniała nadmiarem sił kulturalnych. Terror sparaliżował wszystkie umysły. Panami życia stali się czekiści i donosiciele. Ludzie boją się własnych przyjaciół”.

„Wolność słowa“

Dalej Rappoport mówi o lizunstwie i najobrzydliwszym pochlebstwie, o tym, że pisarze niezależni wolą nie pisać pod batem lub też nie ogłaszają swoich utworów, o istnieniu wyłącznie prasy rządowej — słowem, o braku wolności.

Koniec tego ustępu brzmi-

„Art. 125 i 130 osławionej konstytucji „stalinowskiej” gwarantują wolność słowa, prasy, zebrania i t. d., ale Bucharin, prawdziwy autor tej konstytucji, został stracony.

W ciągłym strachu

Urzednicy zajmujący wysokie stanowiska, żyją w ciągłym strachu: w każdej chwili mogą być oskarżeni o sabotaż. Nierzadko taki urzędnik sam zabiega o przeniesienie na niższy urząd, aby uniknąć odpowiedzialności. Ani jeden obywatel sowiecki kładąc się spać, nie może powiedzieć z pewnością, że przed świtem nie znajdzie się w więzieniu.

Tak, Stalin może być dumny: na przykładzie szóstej części kuli ziemskiej dowiódł, że socjalizm bez wolności prowadzi do najwstrętniejszej niewoli, a przy tym do niewoli zupełnej, obejmującej dziedzinę polityczną, moralną i gospodarczą; niewoli tłumaczącej się tym, że państwo zostaje nieograniczonym władcą wszystkich środków do życia. Socjaliści zawsze twierdzili, że wolność bez chleba — to kiepski żart. Stalin dodał do tego nową prawdę: chleb (a przy tym w małych ilościach) bez wolności jest gorzki”.

Dlaczego takie rezultaty?

Dlaczego rewolucja bolszewicka doprowadziła do takich rezultatów? Rappoport sądzi, że działały tam głównie następujące przyczyny:

„Przed przewrotem kraj był biedny i ciemny. Rewolucja, która zrodziła się z pogromu wojennego, nosi na sobie niezmyte ślady tego pochodzenia: państwo Stalina jest państwem wojskowym i policyjnym, spłodzonym przez wojnę i przygotowującym się do wojny. W ciągu dwudziestu lat istnienia nieograniczona władza policyjna zdążyła ostatecznie zdemoralizować człowieka i wywołać chaos w umysłach. Za cenę nieprawdopodobnych ofiar władza sowiecka potrafiła jako tako przerobić starą rolniczą Rosję na kraj przemysłowy; ale rozumie się samo przez się, że żadni inżynierowie niemieccy, amerykańscy i francuscy, choćby otrzymywali najwyższe honoraria, nie mogą stworzyć nowych warunków umysłowych i moralnych w kraju z 175-milionową ludnością, mówiącą setką języków i narzeczy.

Terrorystyczna polityka Stalina świadomie paraliżuje rozwój polityczny i duchowy Rosji...”

Podwójne życie rzekomego lekarza

Wytworne mieszkanie na pierwszym — bandycka jaskinia na szóstym piętrze. — 300 właman

Paryż, w kwietniu.

Fantastyczne życie podwójne wiódł w Grenoble pewien człowiek, który w eleganckiej dzielnicy miał wytworne mieszkanie na pierwszym piętrze, w którym mieszkał z żoną i dzieckiem, podczas gdy na szóstym piętrze w tym samym domu zajmował inny lokal, w którym — jako dowódca międzynarodowej szajki bandyckiej — przechowywał olbrzymie skarby ze swych napadów i kradzieży. — Gdy policja chciała go ująć, uciekał w tajemniczy sposób.

Obecnie 37-letni, Raoul Saccarotti przybył przed dziewięć laty do Grenoble i podał się za lekarza. Udało mu się zdobyć stanowisko w mieście i po pewnym czasie ożenił się z córką bogatego mistrza sztuki krawieckiej. Podczas gdy w swym mieszkaniu był kochającym małżonkiem i dobrym ojcem, w ciągu ostatnich trzech lat popełnił co najmniej trzysta ciężkich przestępstw. Jako członek znanej rodziny urzędował przyjęcia, na które zapraszał bankierów, jubilerów i przemysłowców; podejmował ich wspaniale i podczas rozmowy wypytywał o ich klejnoty i inne cenne przedmioty, które im następnie kradł. Żona jego nie miała pojęcia o tym, czym zajmował się jej mąż.

Niespodzianka

Gdy policja zjawiła się w jego mieszkaniu, Saccarotti'emu udało się jeszcze uciec na swój strych, skąd groził, że wysadzi wszystko w powietrze, jeżeli policja użyje siły. Policja przez

całą noc pilnowała mieszkania na strychu, a zrana okazało się, że Saccarotti uciekł. Wyszedł na dach, stamtąd skoczył na dach sąsiedniego domu i uciekł, podczas gdy policja otaczała jego dom.

Gdy policja wdarła się do jego izby, oczekiwała ją wielka niespodzianka: znalazła tam bowiem olbrzymi zbiór obrazów, sukien, sreber, mebli, dywanów, broni, amunicji i materiałów wybuchowych, z których lwia część była zapakowana i przygotowana do wysłania do Marsylii. Wartość przedmiotów, zgromadzonych na strychu, sięga milionów. Policja wywiozła stamtąd 15 naładowanych samochodów ciężarowych.

Granaty w skrzyni

Znaleziono jednak tylko większe przedmioty: złoto, srebro i klejnoty zostały widocznie zabrane. Oprócz szafek i mebli stylowych, w izbie znajdowała się skrzynia żelazna, w której znaleziono dwa granaty, 60 naboji i worek prochu. Poza tym znaleziono sześć karabinów wojskowych, trzy karabiny zwykłe, dziesięć szybkostrzelnych pistoletów i 40 innych rewolwerów. — W szafie znajdowało się około stu kostiumów, w które przebierał się przestępca. Występował, jako aktor, oficer, duchowny, listonosz, urzędnik z gazowni lub elektrowni; w tych przebraniach popełniał przestępstwa.

Policja przypuszcza, że pracował z bandą, składającą się z siedmiu ludzi, z których dwaj znajdują się już w areszcie w Marsylii.

garkiem i niespodzianie zamknął wieczko.

— Za późno! Skończono! Minęło pięć minut. Przegrał pan!

Ten, do kogo te słowa były zwrócone, cisnął ze strapieniem nóż.

— Do kroćset! Przegrałem!... Ha, trudna rada!... Kelner! Proszę na mój rachunek dać tym panom trzy butelki piwa i jednocześnie poproszę o rachunek.

Brunet zbladł.

— Do — dokąd pan idzie?

„Zongler“ ziewnął.

— Do łózka... Spać mi się chce diabelnie. Namorduje się czek w ciągu dnia...

— A... guziki... przyszyć?

— Co? Po co miałbym je przyszywać, sko-

ro przegrałem.. Nie zdążyłem, cóż na to poradę... Przegrane piwo uczciwie postawiłem... wszystkiego najlepszego!

Brunet wyciągnął błagalnie ręce za odchodzącym i przy tym geeście — jak skorupka z wykluwającego się kurczątką — opadły z niego szatki. Podciągnął z zażenowaniem spodnie i z przerażeniem zaczął mrugać oczyma:

— O, Bo - że mój! I cóż teraz będzie?

Co się z nim stało, nie wiem.

Wyszedłem równocześnie z trzecim z tego grona. Najwidoczniej człowiek bez guzików po został sam przy stoliku.

Nie znając się z sobą osobiście, stanęliśmy na rogu ulicy jeden na przeciw drugiego i za śmiewaliśmy się długo bez słów.

Piękna Tatiana i student restaurator

Wielka afera szpiegowska we Francji

PARYŻ, w kwietniu.

We Francji wykryto olbrzymią aferę szpiegowską, zakrojoną na miarę niespotykaną od czasu ukończenia wojny europejskiej.

W końcu ubiegłego roku w mieście Graulhet w południowej Francji zwalniał się do „cywila“ niejaki Jean Bastid, żołnierz miejscowego pułku piechoty. Ledwie jednak opuścił koszary, został aresztowany przez żandarmerię, która znalazła przy nim

143 dokumenty o wielkim znaczeniu.

Były to plany twierdz w Alpach francuskich, szkice i mapki sytuacyjne rozmieszczenia floty powietrznej, radiostacyj wojskowych, plany mobilizacyjne i notatki, dotyczące liczebności oddziałów wojskowych, broni i amunicji w południowo - wschodnim pasie pogranicznym Francji.

Aresztowany Jean Bastid wskazał na Marcellego Ostrego, jako swego mocodawcę i nabywcę dokumentów. Został on również niedawno zwolniony z wojska, gdzie służył w tym samym co Bastid pułku, pracując jako sekretarz kancelarii sztabowej. I u niego w domu

rewizja dała bogaty materiał obciążający

w postaci zdjęć, planów i notatek. Obu osadzono w więzieniu w Marsylii.

Dalsze śledztwo wykryło

niezwykle rozmiary afery,

prowadząc władze śledcze na trop działalności szpiegowskiej Tatiany Dalbot i jej przyjaciela, Persa Amiriama. Oboje „pracowali“ w Montpellier, gdzie Bastid i Ostrogi przez jakiś czas służyli.

Piękna Tatiana była

tancerką w nocnym lokalu,

a jej egzotyczny partner studentem uniwersytetu i... właścicielem restauracji, odwiedzanej przeważnie przez wojskowych. Poza tym pełnił on wielce poufną funkcję „bankiera“ miejscowego garnizonu, uprawiając po prostu lichwą kosztem korzystających z jego pożyczek, oficerów.

Amiriam studiował już poprzednio w kilku uniwersytetach w różnych okolicach Francji, w Montpellier jednak, od chwili poznania „pięknej Tatiany“, odkrył w sobie żytkę turystyczną, która pchała go do nieustannych wycieczek. Zawsze towarzyszyła mu demoniczna tancerka,

zawsze też celem tych peregrynacji był południowo - zachodni pas pograniczny.

Znaleziono przy nim dużo zdjęć i planów obrony wybrzeży i umocnień wojskowych tej części Francji.

On to właśnie zdaje się być hersztem wielkiej bandy szpiegowskiej, pracującej na rzecz Hiszpanii. Do jej granicy, do Bajonne bowiem prowadzą wszystkie nici śledztwa. Między innymi

aresztowano tam kilku dziennikarzy, korespondentów pism hiszpańskich.

Większość jednak skompromitowanych to obywatel francuscy, przeważnie żołnierze w czynnej służbie oddziałów w Montpellier, gdzie w restauracji perskiej Amiriama mieściła się centrala szpiegowska.

„Student“ i restaurator w jednej osobie odkupywał od żołnierzy kradzione lub fotografowane przez nich dokumenty, a krędytem i pożyczkami... odbierał im te pieniądze z powrotem.

Rozpijał ich, często na kredyt, by zadłużyć ich po uszy, szantażem, groźbą doniesień zmusić do zdrady. W tej piekielnej robocie wdzięczną pomocą była mu piękna Tatiana,

przynęta i zły duch demoralizowanych żołnierzy.

Proces, największy tego rodzaju po wojnie, odbędzie się wkrótce przed sądem wojskowym w Marsylii i przyniesie zapewne niejedną jeszcze sensację z za kulis tingl-tangu w Montpellier, gdzie występowała Tatiana Dalbot, a może i rzuci światło na możnych protektorów Amiriama, finansujących jego przedsiębiorstwo „gastronomiczne“.



-- a to pan zna?

La vie parisienne

W halach paryskich spotykają się dwie kumoszki.

— Słyszała pani, madame Dupont, funt angielski kosztuje już 165 franków!

— Mój Boże! Biedne te Angielki! Ile też one muszą wydawać gdy idą po zakupy.

Definicja

— Co to jest optymista?

— Jest to człowiek, który, mając w kieszeni ostatnią złotówkę, kupuje za nią portmonetkę!

Nerwy

— Proszę pani, mąż pani jest dlatego taki nerwowy, że pija za mocną kawę... Trzeba mu dawać słabszą...

— Ach, żeby pan doktor widział, jaki on się staje nerwowy, gdy dostanie słabszą kawę...

Regionalizm stosowany

— Marysiu, cóż to znowu? — zwraca się pani mecenasowa do służącej. Posłałam Marysię do sklepu, dwie minuty stąd, a Marysia wraca po trzech godzinach!

— A bo proszę pani spotkałam znajomego z tego samego miasta, co i ja!

— Hm, a skąd Marysia pochodzi właściwie?

— Z Krakowa!

Omen

Po dziedzińcu w Tworkach przechadzają się dwaj wariaci. Nagle przebiega jamnik.

— Oho, będzie deszcz! — woła jeden z wariatów. — Psy nisko latają!

Dowód

Pewna dama zwróciła się pewnego razu do lorda Chesterfielda z uwagą, że Francuzi są bardziej uprzejmi od Anglików. Lord nie chciał tego przyznać.

— Ależ przecie Anglicy sami to przyznają!

— To jest właśnie dowód, — odparł na to lord Chesterfield, że są bardziej uprzejmi od Francuzów.

W parku

— Jakie jest pańskie zdanie o miłości od pierwszego wejrzenia? — pyta ona.

— Prawdę powiedziawszy, nie wierzę w nią — odpowiada on — ale mimo to możemy się jutro znowu spotkać.

Sporty zimowe

Mały Franio bawiąc w Zakopanem obserwowane po raz pierwszy w życiu skoki narciarskie na Krokwi.

Podczas przerwy odzywa się do ojca:

— Tatusiu, kiedy znów zrzucą kogoś z tej góry?

Naręczona

— Moja naręczona jest w stałym połączeniu z najbardziej wytwornymi rodzinami w mieście — chełpi się on.

— Naprawdę?

— Tak, jest telefonistką.

Zagadnienie

— Czy diabeł jest żonaty?

— Nie.

— To dlaczego ma rogi?

Przed obchodami racławickimi Stronnictwa Ludowego

Warszawa 5. 4. (Z) W dzisiejszym „Kurierze Polskim“ czytamy: W niedzielę 24 kwietnia, odbyć się mają w licznych miejscowościach kraju obchody racławickie, organizowane przez Stronictwo Ludowe. Polityczny ruch ludowy wykazujący ostatnio wielki dynamizm pragnie na uroczystościach racławickich dokonać wiosennej rewii swoich sił.

Centralny obchód planowany jest w Racławicach w pow. miechowskim. Przedstawiciele ludowców z województwa kieleckiego i krakowskiego utworzyli wspólny komitet uroczystości racławickich w Krakowie który przygotowuje wielki obchód na historycznych polach bitwy pod Racławicami.

W Krakowie ma być sformowany wielki pochód chłopski, który ruszy do Racławic szlakiem wojsk Kościuszki przez Rzędowice-Koniuszę. Na szlaku tym ustawione będą we wszystkich miejscowościach historycznych tablice z opisem wydarzeń, związanych z pochodem wojsk Kościuszki i bitwą pod Racławicami.

Niezależnie od centralnego obchodu w Racławicach przygotowywane są uroczystości racławickie w wielu innych miejscowościach kraju. Zgodne relacje z różnych stron państwa stwierdzają, że zainteresowanie planowanymi uroczystościami jest wśród chłopów

bardzo wielkie.

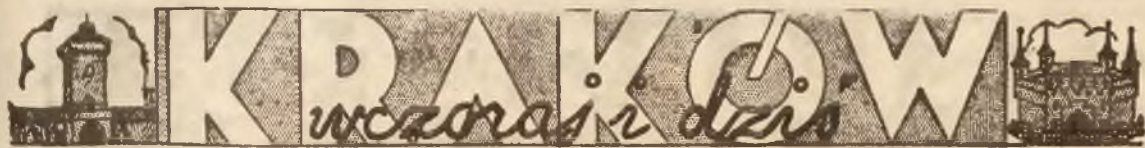
Koła polityczne z wielkim zainteresowaniem oczekują tegorocznego święta racławickiego. W roku ubiegłym obchody racławickie były przez władze zakazane, przy czym jako powód podano niebezpieczeństwo komunistyczne, grożące jakoby uroczystościom chłopskim.

W tym roku, jak słychać, nie zanosi się na zakaz obchodów racławickich. W niektórych jednak powiatach starostowie, jak nas informują, zawiadomili organizatorów, że dozwolone będą obchody jedynie w ramach powiatów i że wobec tego mają być zaniechane przygotowania do uroczystości w rozmiarach wojewódzkich.

W tej chwili niewiadomo, czy jest to generalna dyrektywa władz administracyjnych dla całego państwa, czy też tylko dla niektórych województw, względnie powiatów.

Ogień na parceli

Dziś o godz. 4.57 rano wezwano krakowską straż pożarną na ulicę Mogiłską 1. 18, gdzie na parceli wybuchł ogień w szopie, służącej do przechowywania narzędzi budowlanych. Po krótkiej akcji ogień został ugaszony.



Bilans 5-lecia pociągów popularnych w Polsce

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja referentów turystyki wszystkich dyrekcji kolejowych pod przewodnictwem naczelnika wydziału turystyki Ministerstwa Komunikacji, p. Szelichowskiego.

Przedmiotem konferencji było sprawozdanie z masowego kolejowego ruchu popularnego za 1937 r. i lata poprzednie i ustalenie planu pracy w zakresie turystyki na sezon letni.

W czasie obrad stwierdzono stały wzrost ilości pociągów popularnych. Gdy w 1933 r., w pierwszym roku funkcjonowania pociągów

popularnych uruchomiono ich tylko 397 dla przewiezienia 260.170 osób, to w roku ubiegłym zamykającym pięciolecie — było 1.188 pociągów, które przewiozły 728.216 osób. Razem zaś w ciągu 5 lat urządzono 3.573 pociągów — przewożąc tą drogą 2.293.894 osób.

W zakresie ustalania planu pracy na sezon letni dokonano sprogromowania ważniejszych imprez turystycznych i zjazdów masowych — przy czym wyniki, przynoszące szczegóły tego programu, zostaną wkrótce podane do wiadomości publicznej.

Dwaj działacze Z. Z. Z. oskarżeni o nawoływanie do rewolucji

Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatruje w dniu dzisiejszym ciekawy proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadają Władysław Głuchowski (lat 26), sekretarz okręgowego zarządu Z. Z. Z. i Franciszek Barański (lat 30), sekretarz okręgowego zarządu Z. Z. Z.

Obu wyżej wymienionym zarzuca akt oskarżenia że na zgromadzeniu 10 stycznia br. w Chrzanowie, urządzonym przez Radę Okręgową Z. Z. Z. w obecności kilkuset osób publicznie nawoływali w swych przemówieniach do zmiany drogą rewolucji ustroju Państwa Polskiego. W świetle przeprowadzonych dochodzeń i aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 10 stycznia 1937 w Chrzanowie odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiał jako pierwszy mowca Władysław Głuchowski, delegat Z. Z. Z. z Krakowa.

W przemówieniu swym Głuchowski scharakteryzował działalność Generalnej Konfederacji Pracy jako organizacji syndykalistycznej we Francji, skupiającej robotników bez względu na ich przekonania polityczne. Według Głuchowskiego organizacja syndykalistyczna we Francji dała podslawy istniejącemu Frontowi Ludowemu.

Omawiając stosunki hiszpańskie Głuchowski zaznaczył, że nikt inny w Hiszpanii a jedynie organizacja syndykalistyczna jeszcze kilka miesięcy przed wojną domową zwracała uwagę społeczeństwa i rządu hiszpańskiego na grożące niebezpieczeństwo ze strony faszystowskich generałów, lecz rząd Frontu Ludowego opromieniony tak wielkim zwycięstwem przy wyborach nie chciał słuchać tych uwag, a nawet w przeddzień wybuchu wojny domowej pozbawił wolności przywódców ruchu syndykalistycznego za to, że wskazywali na niebezpieczeństwo faszystowskie. W kilka godzin później rząd hiszpański zwolnił przywódców ruchu z więzienia i prosił ich o ratowanie kraju. Wielu z nich zginęło na ulicach Madrytu.

Rządy faszystowskie włoski i niemiecki — czytamy dalej w akcie oskarżenia — pomagają zbrojnie bandom faszystowskim powstańców hiszpańskich, kapitał międzynarodowy wspiera finansowo akcję powstańczą w Hiszpanii, a rząd socjalistyczny Bluma we Francji radzi z Edenem nad interwencją, zamiast po-

móc rządowi hiszpańskiemu, gdyż najbliższemu z nim graniczy.

Przechodząc do omówienia stosunków w Polsce Głuchowski oświadczył, że w podobny sposób i w Polsce organizacja Z. Z. Z. zwraca uwagę i bije na alarm przeciwko niebezpieczeństwu faszystowskiemu. Przemawiając o Z. Z. Z. — cytujemy w dalszym ciągu akt oskarżenia — powiedział Głuchowski, że organizacja ta ma piękną kartę, ponieważ jeden z jej działaczy przebywa w kazamatach więzień a także w Berezie Kartuzkiej, wielu również poległo na ulicach w obronie strajków okupacyjnych. Klasa robotnicza musi zwyciężyć poprzez gardła burżuazji — robotnicy powinni pamiętać, że zwycięstwo od nich samych zależy, ale nie przez jakieś stopniowe zdobycze, lecz przez akcję czynną.

Legalność strajków okupacyjnych została uznana, choćby przez fakt usunięcia Świtalskiego. Jednolity front jest konieczny, bo „doły“ tego żądają.

Z kolei zabrał głos sekretarz Rady Okręgowej Z.Z.Z. Franciszek Barański z Chrzanowa, który po omówieniu wojny domowej w Hiszpanii zaznaczył, że w Polsce organizacji Z.Z.Z. zarzuca się komunizm. Według oświadczenia Barańskiego komunizm w Polsce to głodny żołędź robotnika.

Aby temu zaradzić należy stworzyć taki ustrój, któryby był oparty na zasadzie sprawiedliwości i objąć władzę ma rząd robotniczo-chłopski. Zmiana ustroju musi nastąpić nie drogą kartki wyborczej, lecz drogą rewolucji. Robotnicy powinni wiedzieć co mają robić — „bić psiakrew póki czas.“

Po przemówieniu i uchwaleniu rezolucji Głuchowski wznosił okrzyk: „Niech żyje Jednolity Front.“

Tak przedstawia się sprawa w świetle aktu oskarżenia. Obaj oskarżeni przesłuchani w śledztwie do winy się nie przyznali i oświadczyli, że nie jest zgodne z prawdą jakoby nawoływali do zmiany ustroju Państwa Polskiego w drodze gwałtu. Obaj odpowiadali w październiku ub. roku przed sądem przysięgłych w Krakowie, gdzie zapadł werdykt niewinności. Werdykt ten został jednak zasystowany i w dniu dzisiejszym sprawa znalazła się powtórnie na wokandzie sądu przysięgłych w Krakowie.



Teatr im. J. Słowackiego

Wtorek: godz. 8 wiecz.: „Romantyczni“.

REPERTUAR KINOTEATROW

- ADRIA: Pod cudzym nazwiskiem Złyty pył.
- ATLANTIC: „Towarzysze broni“ (Erick v. Stroheim) i „Robert i Bertrand“ (Bodo, Dymsha, Grossówna).
- APOLLO: „Lekarz pięknych kobiet“ (Loretta Young, Warner Baxter i inni).
- BAGATELA: Ogród Allaha (Marlena Dietrich) i Pieśń słońca
- L. O. P. P.: Motyl hiszpański (Jeanette MacDonald).
- PROMIEN: „Jej pierwszy bal“ (Marie Bell).
- STELLA: „Brutal“ i „Tajemniczy strzał“.
- SZTUKA: „Cień Szanghaju“ (Peter Lorre)
- UCIECHA: „Wzgardzona“ (Barbara Stanwyck, John Boles i in.).
- WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo, Charles Boyer).

Radio na dziś

Kraków

WTOREK, 5. kwietnia.

15.23 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz. wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne“ audycja dla dzieci starszych w opr. Ady Arst i T. Serejńskiego; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.15 Orkiestra mandolinistów pod dyr. D. Dobkiewicza; 16.50 Pogadanki aktualne; 17 „Najstarszy las w Polsce“ — pogad. wygł. dr. Wł. Szafer, rektor U. J.; 17.15 Koncert kameralny. Wyk.: J. Madeja (klarnet), D. Dancowski (wiol.), G. Konatkowska (fort.), St. Zawadzka (spur.), W. Raczkowski (akomp.) — W programie utwory Beethovena; 17.50 „Kaolin i glina“ pogad. wygł. dr. K. Kapitańczyk; 18 Z Warsz. wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert solistów. Wyk.: Jadwiga Szamelowa (for.), Wł. Syrowicz (skrz.); 18.55 Program na dzień następnny; 19 „Niesmiertelne księżki“ (Wieczór XIII). „Robinson Crusoe“ w opr. dr. Romana Dyboskiego, prof. U. J. z recytacjami Eefana Czajkowskiego, art. dram.; 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht, przy fort. prof. L. Urstoin; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Confeiti muzyczne — koncert rozrywkowy. Wyk.: M. Sośnauka (płosenki), J. Barald i M. Liczbiński (duet fort.), A. Kroszona i S. Jaworski (duet charakterystyczny — trąbka i klarnet); 20.45 Udziałek wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „SYLWETKI KOMPOZYTORÓW POLSKICH: STANISŁAW LIPSKI“ (1880 — 1937). Wyk.: Olga Martinsiewicz (fort.), Marja Bieńkowska (sopr.), St. Mikuszewski (skrz.), B. Wallek-Walewski (akomp.) i Prelekcja. męski zespół chóralny pod dyr. B. Wallek-Walewskiego (Na wszystkie rozgłośnie); 1) Słowo wstępne — dyr. B. Wallek-Walewski; 22 Melodie taneczne w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzynskiego i „Trójki Radłowej“ 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt;

miejsca nie może być przyjęty. Nie pomogły perswazje żony, że chory ma wysoką gorączkę i musiano Kulę z powrotem zawieźć do domu.

Po przyjeździe do domu Kulowa posłała po dr Łowczowskiego, który przybył i zbadał chorego, stwierdzając, że gruczóły zmiękły i trzeba je przeciąć. Dr Łowczowski zażądał ostrego noża, celem dokonania zabiegu. Kulowa oświadczyła, że nie ma noża, natomiast obecny przy tym szewc Leonard Kowalik wyraził gotowość pożyczania ostrego noża szewskiego.

Dr Łowczowski pożyczyl od Kowalika szewski nóż i kazał go wygotować, po czym przeciął Kuli gruczóły i wygniótł ropę. Po kilku dniach dr Łowczowski przybył i zbadał chorego, po czym dał żonie Kuli list do chirurga dr Mazanka, który zjawił się nazajutrz i kazał chorego przewieźć natychmiast do szpitala. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu Kula zmarł na zakażenie krwi.

Dopatrując się przyczyny jego śmierci w sposobie leczenia, wdowa po zmarłym — za pośrednictwem adw. dr J. Rosenzweiga — wniosła skargę przeciw Ubezpieczalni Społecznej i dr Łowczowskiemu, domagając się odszkodowania w wysokości 39.000 zł. Sprawa znalazła się dziś na wokandzie sądowej. (Dalsze wiadomości kronikarskie na str. 10)

Pacjent operowany szewskim nożem zmarł na zakażenie krwi

Sensacyjny proces przeciw Ubezpieczalni Społecznej

Niezwykły proces przeciwko Ubezpieczalni Społecznej i jednemu z zatrudnionych tam lekarzy toczy się dziś w sądzie krakowskim. Skarga wniesiona jest przeciw Ub. Społ. oraz lekarzowi w Bieńczycach dr Kazimierzowi Łowczowskiemu, a tło sprawy w oświetleniu wniesionej skargi przedstawia się następująco:

W dniu 10 września zachorował ś. p. Józef Kula na różę twarzy. Żona Kuli wezwała wówczas lekarza Ub. Społ. dr Łowczowskie-

go, który przyjechał, zbadał chorego i pozaordynował odpowiednie lekarstwa. Po upływie 10 dni stan chorego nie wykazywał poprawy, wobec czego dr Łowczowski przybył po raz drugi i stwierdziwszy u Kuli anginę, polecił przewieźć go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Zgodnie z poleceniem przewieziono chorego do szpitala, gdzie przez trzy godziny oczekiwał w poczekalni szpitalnej swej kolejki, a w końcu oświadczone mu, że dla braku

WIADOMOSCI SPORTOWE

Baworowski wraca do Polski a Metaxa do Grecji

Niemieckie Biuro Informacyjne potwierdza w doniesieniu z Wiednia, że Baworowski definitywnie opuszcza Austrię udając się z powrotem do Polski.

Równocześnie Niemieckie Biuro In-

formacyjne twierdzi, że Baworowski wystąpi w reprezentacji Polski już na meczu z Niemcami, który się odbędzie w Warszawie w dniach 23 do 25 kwietnia.

Drugi wybitny tenisista austriacki i partner Baworowskiego Metaxa opuszcza również Austrię udając się do Grecji. Grecki Związek Tenisowy rozpoczął już starania, aby Metaxa mógł wystąpić w reprezentacji Grecji.

O budżet Miejskiego Komitetu WF w Krakowie

W Krakowie odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu WF i PW pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego. Przedmiotem obrad był preliminarz budżetowy na rok 1938. Po długich obradach postanowiono zwrócić się do władz z memoriałem, stwierdzającym, że obecny stan rzeczy uniemożliwia roztoczenie przez Komitet WF rzeczowej opieki nad sportem społecznym i wychowaniem fizycznym, prowadzonym przez organizacje społeczne. Chodzi w tym wypadku o to, aby Komitet uzyskał prawo dysponowania pozycjami budżetu według uznania, gdyż wiele organizacji sportowych, rozwijających działalność na terenie Krakowa wśród niezamożnej młodzieży jest dotychczas pozbawionych pomocy ze strony miejskiego Komitetu. Fundusze Komitetu bywają rozdzielane z góry w myśl zarządzeń władz centralnych, bez uwzględnienia ściśle lokalnych potrzeb.

Pierwszy bieg naprzeląj o mistrzostwo Polski

W najbliższą niedzielę, dn. 10 kwietnia, odbędzie się w Łucku doroczny męski bieg naprzeląj o mistrzostwo Polski. Dystans biegu wynosi 10 klm. Organizacją zawodów zajmuje się Wołyński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

Robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy

Robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy zgromadziły około 60 zawodników z 8-u klubów okręgu warszawskiego. Spośród zawodników najlepiej oczywiście zaprezentował się Rotholc. Poza tym wyróżnić można Strychalskiego, Steckiego, Kowalewskiego i Ziółka.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsca zajęły Gwiazda i Skra (po 5 punktów), 3) Elektryczność (3 pkt.), 4) Skra-Falenica (2 pkt.), 5) Turowianka (2 pkt.), 6) Żar (1 punkt.)

Żałobna chorągiew na P. A. U.

Z powodu zgonu we Lwowie ś. p. prof. Leona Pinńskiego, byłego rektora uniwersytetu Jana Kazimierza i b. namiestnika Galicji, czynnego członka Polskiej Akademii Umiejętności, z gmachu Akademii powiewa żałobna chorągiew.

Szczawnica otrzyma połączenie kolejowe

„Wiadomości Turystyczne“ przynoszą wiadomość, iż budowa linii kolejowej Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Stary Sącz nabiera w ostatnich dniach cech aktualności, bo Państwowa Rada Komunikacyjna uchwaliła, iż budowa tej linii ma należeć do pierwszej grupy

W NIEDZIELĘ MECZ BOKSERSKI POLSKA-WĘGRY

W niedzielę polska reprezentacja bokserska rozegra międzypaństwowy mecz bokserski z Węgrami w Budapeszcie. Skład Polski na ten mecz już podaliśmy. Będzie to siódme z kolei spotkanie pomiędzy Polską i Węgrami. Dotychczas Polska wygrała 3 mecze, przegrała 2 i zre-

misowała 1. Stosunek punktów wynosi 48:48.

Ogółem polska reprezentacja bokserska rozegrała 36 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 19, przegrywając 11 i remisując 6. — Stosunek punktów wynosi 312:264 na naszą korzyść.

PIERWSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo Ligi państwowej. W Warszawie, Warszawianka spotka się z ŁKS, w Krakowie Wisła walczy z AKS, w Poznaniu — Warta rozegra mecz z Polonią, we Lwowie — Pogoń gra z Cracovią, wreszcie w Wielkich Hajdukach — przeciwnikiem Ruchu będzie beniami

nek Ligi WKS Smigły. Początek wszystkich spotkań o godz. 16,15.

Specjalne zainteresowanie wywołuje pierwszy występ Polonii i WKS Smigły. Obie te drużyny napotykają na bardzo silnych przeciwników.

ZAWODY O PUCHAR GORDON BENNETTA ODBĘDĄ SIĘ W LEODIUM

Tegoroczne zawody o puchar Gordon Bennetta odbędą się nie w Brukseli, lecz w Leodium. Zmieniona została również data zawodów. — Definitywny termin ustalono na dzień 11 września. Start balonów nastąpi z pola Bressoux w

Leodium.

Zmiana terminu zawodów została wywołana zeszłorocznymi burzami, które były bardzo niebezpieczne dla balonów. Miesiąc wrzesień, jest o wiele spokojniejszy.

Nowe pływackie rekordy światowe

W Detroit na zawodach pływackich Amerykanin Jack Kasley ustalił nowy rekord światowy na 100 m st. klas. Kasley uzyskał czas 1:08,6, podczas gdy dotychczasowy rekord światowy jego rodaka Johna Higginsa wynosił 1:10 sek.

Do Kasley'a należą także rekordy światowe na 200 jardów i 200 metrów.

Na tych zawodach Halina Tomska (depeza niestety nie podaje narodowości zawodniczki) pobiła rekord Ameryki na 75 jardów stylem dowol., uzyskując czas 43,4 sek.

Mistrzostwa zapaśnicze w Tallinie

W dniach od 24 do 27 kwietnia w Tallinie odbędą się zawody zapaśnicze o mistrzostwo Europy. Do tych zawodów zgłosiło się dotychczas około 80 zapaśników z Polski, Finlandii, Estonii, Norwegii, Szwecji, Łotwy, Włoch, Niemiec Szwajcarii, Turcji, Węgier, Danii, Francji i Czechosłowacji.

Organizatorzy zawodów, Estończycy, będą musieli wystąpić w osłabionym składzie, ponieważ najlepszy ich zawodnik, zwycięzca olimpijski Palusaldu, odniósł poważną kontuzję ręki i nie będzie mógł wziąć udziału w mistrzostwach.

prac kolejowo - budowlanych.

Jak się dowiadują „Wiad. Turystyczne“ budowa ta zostanie przeprowadzona w dwóch etapach. Pierwszym z nich będzie odcinek Nowy Targ — Krościenko, te prace będą rozpoczęte już w roku bież., po ukończeniu zaś tego odcinka natychmiast rozpocznie się budowa pozostałej trasy, biegnącej przez Łącko do Starego Sącza (50 km.)

Nowy Zakład leczniczo - wychowawczy Uniwersytetu Jagiell. w Rabce

Kuratorium Zakładów leczniczych Uniw. Jag. zawiadamia, że po objęciu przez Uniwersytet Jagiell., na własność rabczańskiej kolonii

leczniczej „Pod św. Józefem“ i po przeprowadzeniu odpowiednich adaptacji budynku, kolonia ta — dotychczas czynna tylko przez dwa miesiące letnie — została przekształcona na Zakład leczniczo - wychowawczy. Przyjmowane będą dzieci w wieku od 4—15 lat. Zgłaszać należy się w poniedziałki i piątki od godziny 15—16. ul. Kopernika 7.

Obrońcy Gorgonowej u ministra Grabowskiego

Jak się dowiadujemy w połowie maja, kiedy to mija termin, że Gorgonowej pozostanie do odcierpienia tylko jeszcze 1 rok więzienia, obrońcy jej na specjalnej audiencji prosić będą ministra sprawiedliwości o ulaskawienie.